

Beata Ziajka

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Wydział Polonistyki
Katedra Współczesnego Języka Polskiego
ORCID: 0000-0002-7562-6265; e-mail: beata.ziajka@uj.edu.pl

O wiejskiej uczuciowości (na przykładzie nieoficjalnych antroponomów mieszkańców gminy Babice w powiecie chrzanowskim)

Abstrakt: Celem artykułu jest ukazanie stosunku mieszkańców wsi do kwestii ekspozycji uczuć zarówno w obrębie relacji małżeńskiej, jak i rodzicielskiej. Podstawę materiałową opracowania stanowi zbiór 915 przezwisk i przydomków zebranych w latach 2004–2020 na terenie wiejskiej gminy Babice w powiecie chrzanowskim. Analizowany materiał onimiczny został zebrany podczas nieoficjalnych rozmów z przedstawicielami najstarszego i średniego pokolenia mieszkańców miejscowości wybranych do badań. Każde z zanotowanych przezwisk i przydomków zostało potwierdzone przez różnych informatorów, co świadczy o konsekwentnym ich używaniu, a zatem trwałej dyferencyjności antroponimicznej. W analizie przezwisk i przydomków wykorzystano także fragmenty wypowiedzi mieszkańców, które nie są bezpośrednio związane z przywoływanymi nazwami, niemniej stanowią dla nich istotny kontekst kulturowy.

Nieoficjalne antroponimy skupiające się wokół pola tematycznego związanego ze sferą uczuć wskazują, że właściwym obszarem dla uczuciowo-emocjonalnej aktywizacji jednostek jest środowisko rodzinne. To tutaj uwalniane są najbardziej intymne zachowania werbalne wyrażające emocjonalną zażyłość członków rodzinnej wspólnoty. Sfera uczuć, jako ta bardzo osobista, powinna być jednak sferą hermetyczną. Rodzina powinna bronić swej intymności, nie zaś ją upubliczniać. Manifestacja uczuć w zbyt bogatych formach zewnętrznych stanowi jaskrawe naruszenie normy, a to wiąże się z ingerencją wiejskiej mikrospołeczności w życie danej wspólnoty krewniaczej, czego werbalną manifestacją są akty nominacyjne, w wyniku których powstają nieoficjalne antroponimy. Sfera uczuciowości często pozostaje w jednym polu z poczuciem rodzinnej przynależności, o której decydują więzy krwi. Na płaszczyźnie językowo-kulturowej szczególna rola w podtrzymywaniu ciągłości wspólnoty rodzinnej i kultywowaniu rodzinnych tradycji przypada przydomkom. Na tle wyraźnie zarysowującej się współcześnie ogólnej tendencji do zmniejszania się znaczenia szerszej rodziny ludowe przydomki pełnią swoistą funkcję łącznika międzypokoleniowego. Dla kształtowania więzi rodzinnych bardzo ważny wydaje się zarówno sam aspekt ich trwałości, jak i dokonująca się przy ich współdziałaniu integracja międzygeneracyjna.

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, rodzinę chroni pewne tabu, toteż członkowie rodziny nie powinni wyrażać opinii wartościujących własną rodzinę. Niewskazana jest zarówno gloryfikacja swoich, jak i publiczna eskalacja negatywnych emocji skierowanych w stronę spokrewnionych osób.

Słowa kluczowe: nieoficjalne antroponimy, język mieszkańców wsi, kultura ludowa.

Abstract: Rural emotionality (based on the example of unofficial anthroponymy of the inhabitants of Babice commune in Chrzanów district). The aim of the article is to show the attitudes of village inhabitants towards displaying emotions within both marital and parental relationships. The study is based on a collection of 915 nicknames gathered in the years 2004–2020 in the rural commune of Babice, Chrzanów district. The analysed onymic material was collected during informal conversations with representatives of the oldest and middle generations of the residents of the villages selected for the study. Each of the nicknames recorded was confirmed by different informants which testifies to their consistent use and, therefore, to permanent anthroponymy differentiation. In the analysis of the nicknames, use was also made of excerpts from the residents' statements not directly related to the names referred to but nevertheless providing an important cultural context.

Informal anthroponymy centred around a thematic field related to feelings indicates that the family environment is the appropriate area for the affective-emotional activation of individuals. It is the family where the most intimate verbal behaviours reflecting the emotional intimacy of the members are expressed. However, feelings – very personal – should be a hermetic area of human life. The family should defend its intimacy instead of making it public. The manifestation of emotions in too external forms is a blatant violation of the norm; this involves the interference of the rural micro-community in the life of a specific community, the verbal manifestation of which are acts of nomination, resulting in the creation of unofficial anthroponymy. Affection is often connected with a sense of familial belonging which is determined by blood ties. At the linguistic and cultural levels, nicknames play a special role in maintaining continuity of a family community and cultivating family traditions. In the context of the general tendency to diminish the importance of a more general family, folk epithets have a peculiar function as a link between generations. Both the aspect of their permanence and the intergenerational integration to which they contribute seem very important to forging family ties. As the analysis shows, the family is protected by a certain taboo, so family members should not express opinions that refer to their own family. Both the glorification of one's own emotions and the public escalation of negative emotions directed towards relatives are inadvisable.

Keywords: unofficial anthroponymy, language of village inhabitants, folk culture.

Niewątpliwie właściwym polem dla kształtowania się emocjonalno-uczuciowej postawy każdej jednostki jest środowisko rodzinne. To w kręgu familijnym najczęściej dochodzi do werbalnej manifestacji uczuć, która uwidacznia się w wewnątrzrodzinnych aktach komunikacyjnych obfitujących w różnorodne środki językowe znamionujące zażyłość członków rodziny. O doborze środków wyrazu decydują jednakże różnorodne parametry socjologiczne, w tym m.in. czynnik środowiskowy i obowiązujące w społeczności preferencje. Owe preferencje mają podłoże aksjologiczne i wiążą się z przyjętym w danym środowisku systemem norm, które regulują sposób funkcjonowania jednostki w społeczeństwie, w tym także w rodzinie.

Wyraźne zróżnicowanie w kwestii wartościowania uczuciowości widoczne jest w ramach opozycji miasto – wieś, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę czynnik pokoleniowy. W mentalności najstarszych mieszkańców wsi tkwi bowiem przeświadczenie, że sfera uczuć, jako ta bardzo osobista, winna być sferą hermetyczną: *jo to mojemu chłopu nigdy przy ludziak nie pokazywała, że mi na niym zależy; łóżyniłak sie* [‘wysłałam za mąż’], *to wiadomo, że mi zależy, ale po co to ludzie majom na to paczeć, dyć to moja sprawa co jo mom z chłopym* (82-letnia mieszkanka Zagórza). W odczuciu najstarszego pokolenia uczuciowość nie wpisuje się zatem w kanon pożądanych na wsi wartości.

Według Barbary Tryfan przyjęte na wsi kryteria wartościowania pomniejszające znaczenie życia uczuciowego wynikają z wielowiekowej przewagi czynników ekonomicznych nad emocjonalnymi.

Trudne warunki bytu sprawiły, że przejawy uczucia ukrywano często, jak gdyby były rzeczą wstydliwą. Roztkliwianie się, serdeczność oceniano negatywnie jako przejawy słabości i mazgajstwa. [...] I nie jest to brak wrażliwości na potrzeby ciepła, tylko pewien styl życia ukształtowany w konkretnych warunkach egzystencji¹ – pisze badaczka (Tryfan 1977, 29).

Mechanizm myślenia umniejszający wartość pierwiastka uczuciowego rzutował także na relacje dorosłych z dziećmi. Zofia Barańska, analizując ludowe przysłowia i pieśni, dochodzi do wniosku, że „pobłażanie dzieciom i ich rozpieszczanie przez rodziców było przez opinię wiejską ganione. Uważano bowiem, że «Wychowanie pieszczotliwe czyni dzieci złośliwe i leniwe», gdy natomiast «Wychowanie surowe czyni dzieci mocne i zdrowe» (Barańska 1975, 137).

Obecnie prowadzone badania socjologiczne uwzględniające parametr miejsca zamieszkania wykazują, że współczesne modele wychowania w rodzinach miejskich i wiejskich znacząco się nie różnią. Arkadiusz Wąsiński i Alina Górniok-Naglik w artykule pt. *Stylę wychowania w rodzinach miejskich i wiejskich. Zderzenie preferencji gimnazjalistów i ich rodziców* (2016) wykazali, że współcześnie wzrosła koncentracja emocjonalna rodzica na dziecku, a „stwierdzone w wyniku badań rozbieżności w deklaracjach odnośnie do stylu wychowania w rodzinie nie wskazują na istnienie szczególnych różnic i dysproporcji pomiędzy rodziną wiejską i miejską” (Wąsiński, Górniok-Naglik 2016, 250). Przyczyn zacierania się granic między stylem wychowania przyjętym na wsi i w mieście upatrują badacze w przeobrażeniach cywilizacyjnych, które zmieniły warunki życia na wsi, a tym samym przyczyniły się do szeregu zmian mentalnościowych. „Doświadczenia życiowe współczesnych dzieci wiejskich – piszą autorzy artykułu – mają inny wymiar egzystencjalny niż doświadczenia ich matek i babć” (Wąsiński, Górniok-Naglik 2016, 250).

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie stosunku mieszkańców wsi do kwestii ekspozowania uczuć zarówno w obrębie relacji małżeńskiej, jak i rodzicielskiej. Podstawę materiałową opracowania stanowi zbiór 915 przezwisk i przydomków zebranych w latach 2004–2020 na terenie wiejskiej gminy Babice² w powiecie chrzanowskim.

Za przezwisko uznają za Marią Biolik dodatkową i nieoficjalną nazwę własną, która jest indywidualna, nielegalizowana oraz motywowana semantycznie (Biolik 1983, 174–175). Przydomki rozumiane są natomiast jako nielegalizowane nazwy, które: 1) oznaczają całe rodziny i są dziedziczone, 2) stanowią podstawę do tworzenia określeń głowy rodziny, nazw żon, synów i córek oraz 3) mają trudny do ustalenia moment powstania (Biolik 1983, 172).

Wybór podstawy materiałowej w postaci nieoficjalnych antropimów wynika z ich szczególnej funkcji, jaką pełnią w obszarze lokalnej komunikacji społecznej. Po

¹ Odmienny stosunek mieszkańców wsi do kwestii uczuć i miłości cielesnej prezentują natomiast pieśni ludowe, w których tematyka miłosna jest dominująca. „Folklor polski – pisze Dobroslawa Wężowicz-Ziółkowska – posiada nieprzebrane wręcz zasoby pieśni o miłości. Zdaniem niektórych badaczy kultury ludowej [...] jest to [jednak – uzup. B.Z.] efekt kompensacji, wyraz pragnień raczej niż faktycznej dominacji tego akurat aspektu życia w wiejskiej egzystencji” (Wężowicz-Ziółkowska 1991, 15).

² W obręb gminy Babice wchodzi siedem wsi: Babice, Jankowice, Mętków, Olszyny, Rozkochów, Wygiełzów oraz Zagórze.

pierwsze, jako miana komunikujące treści natury emocjonalnej (co wynika poniekąd z ich statusu jako kategorii antroponimicznej) odwołują się do tych obszarów ludzkiej aktywności, które odbiegają od społecznie usankcjonowanej normy. Po drugie, przewiska stanowią żywy element werbalnych zachowań społeczności wiejskich, toteż petryfikują słownictwo, które należy do czynnego zasobu językowego wiejskiej wspólnoty kulturowej (Ziajka 2014).

Tworzywo nieoficjalnych antroponimów jest więc nośnikiem informacji nie tylko o preferencjach nazewniczych społeczności wiejskiej, ale także o ludowym systemie aksjologicznym, którego składową stanowi stosunek mieszkańców wsi do kwestii eksponowania uczuć zarówno wobec współmałżonka, jak i dziecka.

Znaczny procent ogółu nazw stanowią formy przezwiskowe piętnujące przesadną – w odczuciu lokalnej społeczności – afirmację uczuć względem męża czy żony. Wśród mian męskich na szczególną uwagę zasługują przezwiska *Mąż* oraz *Miłość*. Nadanie mocno ironicznego miana *Męża* miało związek z wykonywaniem przez przezwanego prac polowych w obrączce. Nosiciel formy *Miłość* przekroczył sferę wiejskiej przyzwyczajoności nadmiernym okazywaniem uczuć żonie poza środowiskiem domowym: *łoblapiol jom przy ludziak, całował i nawet w kościele czymol jom za rynke* (79-letnia mieszkanka Zagórza).

Choć podstawę kreacji przezwisk stanowią leksemy pozbawione wykładnika emocjonalnego, obie przywołane struktury przezwiskowe cechuje wysoki wskaźnik negatywnej ekspresji. Wynika to z faktu, że motywujące przezwiska nazwy nie należą do czynnego zasobu słownictwa najstarszych mieszkańców wsi. Podobnie jak w innych gwarach na określenie zarówno małżonka, jak i każdego dorosłego mężczyzny stosuje się neutralny semantycznie leksem *chłop* (por. Piechnik 2009, 94): *kto by ta godol na chłopu mąż, chyba ino w kościele, jak mu sie przy ksiyndzu przysiyngo*. W świetle wypowiedzi 67-letniej mieszkanki Mętkowa nazwa *mąż* ma charakter uroczysty, konotuje bowiem słowa małżeńskiej przysięgi. Użycie powyższego leksemu jako bazy leksykalnej przezwiska miało zatem w zamierzeniu twórcy antroponimu oddać dziwactwo i nieadekwatność zachowania mężczyzny w odniesieniu do sytuacji, w jakiej się znalazł (Ziajka 2014, 148).

Podobny mechanizm wartościowania leży u podstaw ukonstytuowania się drugiego miana – *Miłość*. Nienaturalność męskiego zachowania oddaje w tym przypadku użycie rzeczownika abstrakcyjnego, który również nie stanowi składowej zasobu kulturowego mieszkańców wsi, w którym dominują nazwy desygnatów postrzeganych zmysłowo. Zdaniem badanych mieszkańców wsi słowo *miłość* konotuje uduchowienie i przynależy do sfery wartości „niewiejskich”: *u nos nikt nie godo miłość, to tak jest książkowo* (76-letni mieszkaniec Zagórza). Ekspresję negatywnych emocji skondensowanych w tworach przezwiskowych wzmacnia fakt, że sygnowane osoby to mężczyźni, głowy rodzin, od których wymaga się statecznego i poważnego zachowania (Kąs 2002, 106).

Stosunek lokalnej wspólnoty do kwestii eksponowania uczuć wyraża się także w przenoszeniu do kategorii przezwisk na drodze derywacji semantycznej afektonimów bądź deminutywno-hipokorystycznych form imion. Ich translokacja (Cieślíkowa 1988, 85) do klasy nieoficjalnych antroponimów ma związek z nadużywaniem określonej realizacji w stosunku do bliskiej osoby w towarzystwie osób trzecich. Familijne zwroty adresatywne kierowane do współmałżonka / współmałżonki to głównie afektonimy

animalistyczne: *Kotek*, *Dziubek* (przezwisek mężczyzn, do których zwracały się w ten sposób ich żony), *Żabulina* (przezwiseko mężczyzny, który nazywał tak swoją żonę) bądź nacechowane emocjonalnie imiona: *Jantecek*, *Józuś* (w ten sposób zwracały się żony do swoich mężów).

Wszystkie wymienione onimy (z wyjątkiem *Żabuliny*) wskazują na jednokierunkowość wyrażenia małżeńskich uczuć – to głównie kobieta przekonuje werbalnie męża o sile swoich uczuć, używając nacechowanego zwrotu adresatywnego poza środowiskiem rodzinno-przyjacielskim. Mimo że przezwiseka petryfikujące żeńską uczuciowość stanowią większość, nie mają one w porównaniu z antroponimami implikującymi zachowania emocjonalne mężczyzn tak silnie deprecjonującego charakteru. Wynika to z faktu, że kobieca skłonność do wykorzystywania ekspresywnej funkcji języka w celu wyrażenia emocji jest społecznie akceptowalna (Ziajka 2014, 150). Jak pisze Leon Dyczewski, kobieta jest osobą, „która ogniskuje życie uczuciowe w rodzinie i stanowi dla jej członków główne duchowe i moralne oparcie, która przede wszystkim kształtuje kulturę uczuć” (Dyczewski 2002, 104). Opinię socjologów (por. Dyczewski 2002; Wąsiński, Górniok-Naglik 2016) potwierdzają badania polskich przysłów, anegdot i aforyzmów przeprowadzone przez Ewę Jędrzejko. We wnioskach badaczka podkreśla, że obiegowe sądy utrwalone na płaszczyźnie językowej „przyznają kobiecie wyższość w sferze uczuć, wrażliwości oraz dużego wpływu na mężczyzn, doceniając jej rolę w łagodzeniu obyczajów” (Jędrzejko 1994, 167).

O ile publiczna eskalacja uczuć żony do męża jest odbierana jako przejaw nadmiernej i nieuzasadnionej infantyilizacji, o tyle formy językowe implikujące uczuciowość męską wyrażają zdecydowaną dezaprobatę społeczną. Mąż, który zwraca się do swojej żony „żabulino”, sam zostaje przezwany tym mianem. Jest to jedyny w omawianej grupie przezwisek przykład nazwy skierowanej na inny obiekt, która staje się indywidualnym mianem pierwotnego nadawcy. Wartość znaczeniowa onimu zawiera się zatem w parafrazie ‘bo nazywał tak żonę’. Społeczna dezaprobatę koncentruje się więc na osobie mężczyzny, nie kobiety, mimo że to ona była obiektem podlegającym aktowi nominacji i, wzorem innych przezwisek utworzonych drogą przeniesienia nacechowanych adresatywów, to ona – jako odbiorca afektonimu – powinna zostać nosicielką formy przezwisekowej. Ukonstytuowanie się zwrotu adresatywnego rodzaju żeńskiego w charakterze *macsulinum* dowodzi jednak, że to mężczyzna zostaje poddany krytyce jako *homo loquens*, sprawca negatywnie wartościowanego zachowania werbalnego.

Manifestacja uczuć w środowisku rodzinnym widoczna jest także w sferze relacji rodzice – dzieci. Przezwiseka, których podstawę kreacji stanowią adresatywa kierowane przez rodziców do dzieci, wyrażają rodzicielską miłość i czułość: *Bejbik* (przezwiseko mężczyzny, do którego matka zwracała się „moje baby”), *Córunia* (przezwiseko kobiety, którą nazywa w ten sposób ojciec), *Józik*, *Józuś*, *Lucuś* (przezwiseka mężczyzn, których matki sygnowały w dzieciństwie spieszczonymi formami imienia).

Emocjonalną postawę nadawcy zdradzają także formy przezwisekowe powstałe jako rezultat mówienia rodziców (czy dziadków) o dziecku: *Dzieciątko* (przezwiseko mężczyzny, o którym matka mówiła, *ze przeciys to jesce dzieciuntko*), *Wnusio* (przezwiseko mężczyzny, o którym babcia mówi, że jest jej ukochanym wnusiem). Językowym wykładnikiem pozytywnego wartościowania własnych dzieci (bądź wnuków) są głównie formanty melioratywne, które jednoznacznie kwalifikują nazwania jako miana nacechowane

dotatnio. W tym miejscu należy zadać pytania: 1) co sprawia, że nadane w okresie dzieciństwa czy młodości przezwiska przetrwały jako znaki identyfikacji dorosłych już osób oraz 2) dlaczego wyrażające rodzicielską miłość akty komunikacyjne zostały wykorzystane w procesie nominacji w charakterze płaszczyzny motywacyjnej przezwisk.

Funkcjonujące w obszarze komunikacji wewnątrzrodzinnej jednostki językowe na skutek przeniesienia do kategorii przezwisk tracą swą dodatnią wartość aksjologiczną. Językowa świadomość odbiorcy może je co prawda kwalifikować jako jednostki werbalne wartościujące *in plus*, ale fakt ich wystąpienia w funkcji przezwiskowej jednoznacznie przesądza o ich ironicznym wydźwięku (Sarnowski 1991, 41). Na płaszczyźnie konotacyjnej przywołane wyżej antroponimy przekazują informację, że zachowania językowe wyrażające emocjonalną zażyłość rodzicielsko-dziecięcą nie mieszczą się w ludowym systemie aksjologicznym. Społeczna dezaprobata dotyczy jednak nie tylko wykraczającego poza normę zachowania rodziców, ale koncentruje się głównie na dorosłym dziecku, które nosi piętno w postaci formy przezwiskowej nadanej w dzieciństwie. Podstawą negatywnego osądu nosiciela onimu jest stwierdzenie, że w wieku dziecięcym był rozpieszczany, co negatywnie rzutuje na sposób jego funkcjonowania w społeczeństwie. Ten stereotypowy pogląd znalazł odzwierciedlenie w przezwiskach, których struktura wprost wskazuje na niesamodzielność i niedojrzałość: *Cycok* (przezwisko około 40-letniego kawalera mieszkającego z rodzicami) oraz *Grzesiu Cycuś* (przezwisko mężczyzny wyjątkowo posłusznego matce) (Ziajka 2014, 153–154). Przywołane struktury przezwiskowe uszczegóławiają ponadto, że odpowiedzialna za trudności adaptacyjne dziecka pozostaje matka, a podmiotem, na którym koncentrują się jej działania, najczęściej jest syn.

Egzemplifikację silnej więzi matki z synem stanowi przezwisko *Grzesiu Cycuś*, którego oba człony ewokują infantylność i uległość dziecka. Efekt drwiny został osiągnięty zarówno dzięki zastosowaniu formantów melioratywnych jako znaków ironii, jak i wykorzystaniu w charakterze płaszczyzny nominacji gwarowego apelatywu *cycać*, który przywołując dziecięcą czynność ssania piersi (gw. *cycać* ‘ssać pierś’ SGPKar, I, 263), wprost komunikuje niemal biologiczne zespolenie matki z synem. W wypadku miana *Cycok*, bazującego na tej samej podstawie werbalnej, symptomem synowskiej niedojrzałości jest fakt zamieszkiwania z rodzicami, a konkretnie z matką, i pozostawanie w stanie kawalerskim, o czym świadczy otoczenie kontekstowe przezwiska: *bo to z matkom miyszko i baby se nie znalos* (78-letnia mieszkanka Zagórza).

Akt nominacji powyższych struktur onimicznych można zatem uznać za wypadkową dwóch powiązanych ze sobą motywacji: niesamodzielność i życiową nieporadność samych przewananych oraz blokujących osiągnięcie społecznej dojrzałości zachowań matki. Wiejska wspólnota językowo-kulturowa kreśli więc obraz nie tylko jednostki przewananej, ale także pośrednio negatywnie wartościuje matczyną nadopiekuńczość, która niweluje szanse na prawidłowe funkcjonowanie jednostki w społeczeństwie.

Z drugiej jednak strony ta sama wspólnota wykreowała antroponim *Sierotka*, będący mianem dorosłej kobiety, która w wieku dziecięcym straciła matkę. Zdrobniła forma wyrazu jest nie tylko eksponentem pozytywnego stosunku opisywanej mikrospołeczności do nosicielki formy przezwiskowej, ale także stanowi wyraz współczucia dla pokrzywdzonego przez los człowieka. Ukonstytuowanie się onimu świadczy zatem o niezaprzeczalnej wartości matczynego uczucia na każdym etapie życia jednostki.

Sfera uczuciowości często pozostaje w jednym polu z poczuciem rodzinnej przynależności, o której decydują więzy krwi. Na posesywny aspekt wyznaczania kategorii ‘swój’ w odniesieniu do najbliższej rodziny wskazują te przezwiska i przydomki, których podstawę derywacyjną stanowią zaimki dzierżawcze. Na badanym obszarze nazewnictwem są to nazwania: *Mój* – przezwisko sygnujące mężczyznę, o którym żona mówi *mój*³; *Mójcie* – przydomek rodziny, której przodek używał zwrotu *mój ci*⁴, podkreślając przynależność dzieci do siebie jako reprezentanta rodziny, oraz *Nase* – przydomek rodziny, w której mówi się o poszczególnych członkach, zawsze poprzedzając ich imiona zaimkiem *nasz / nasza*.

Przywołane nazwania niewątpliwie dowodzą umiejscowienia członków własnej rodziny w samym centrum kategorii ‘swój’. Fakt zaistnienia formacji w funkcji przezwiskowej sugeruje jednak, że powodem ich nadania przez wiejską wspólnotę kulturową nie było docenienie pierwiastka uczuciowego leżącego u podstaw zaistnienia nazw na gruncie komunikacji rodzinnej, lecz zdeprecjonowanie tych działań językowych, które w odczuciu społecznym są wyrazem dążności do wyższego wartościowania swoich poprzez podkreślenie „lepszości” własnej rodziny. Co prawda przypisanie treści melioratywnych temu, co swoje, wiąże się z wpisaniem w potoczne wartościowanie dystynkcją rzeczywistości na sferę swojskości i obcości, niemniej ukonstytuowanie się substancywizowanych zaimków jako twórców przezwiskowych świadczy o negowaniu przez opisywaną wspólnotę wszelkich tendencji autoafirmacyjnych (Ziajka 2014, 169).

Na płaszczyźnie językowo-kulturowej szczególna rola w podtrzymywaniu ciągłości wspólnoty rodzinnej i kultywowaniu rodzinnych tradycji przypada przydomkom. Na tle wyraźnie zarysowującej się współcześnie ogólnej tendencji do zmniejszania się znaczenia szerszej rodziny (Dobrowolska 1975, 266) ludowe przydomki pełnią swoistą funkcję łącznika międzypokoleniowego. Dla kształtowania więzi rodzinnych bardzo ważny wydaje się zarówno sam aspekt ich trwałości, jak i dokonująca się przy ich współdziałaniu integracja międzygeneracyjna.

Siłą integrującą wspólnotę rodzinną jest pochodzenie od wspólnego przodka. Osoba przodka jest przywoływana głównie w przydomkach motywowanych jego imieniem: *Faustyń* (od imienia przodka Faustyn), *Gregorki* (od imienia przodka Grzegorz), *Józcki* (od imienia przodka Józef), *Kubcie* (od imienia przodka Jakub), ale czynnikiem sprawczym procesu onimizacji może być również jakaś cecha wyróżniająca przodka na tle lokalnej zbiorowości: *Rzepniki* (przodkowie jedli rzepę), *Kryki* (przodek chodził z *kryką* gw. ‘laską’ MSGP, 115), *Kowale* (przodkowie pracowali w kuźni), *Silacze* (przodek był silny fizycznie). Funkcjonujące współcześnie przydomki niewątpliwie wskazują na silną pozycję przodków w całości kształtującej wiejskiej egzystencji, ale jednocześnie są wyrazem głębokiej czci wobec starszych członków rodziny.

Konsolidacji wewnątrzrodzinnej sprzyjają również wspólne dla całej rodziny tradycje imiennicze odzwierciedlone w nieoficjalnych antroponimach typu: *Jonki* (tradycją stało się nadawanie chłopcom imienia Jan), *Jasioki* (w rodzinie często występowało i nadal

³ Określenia *mój / moja* są na badanym obszarze synonimami męża i żony (Piechnik 2009, 123). Ukonstytuowanie się nazwania jako nieoficjalnego antroponimu ma związek z nadużywaniem zaimka *mój* w obecności osób trzecich.

⁴ *Mój ci* to także dawna forma grzecznościowa. Zwracano się nią dla podkreślenia szacunku.

występuje imię Jan), *Polisie* (często występującym imieniem żeńskim była Apolonia), *Stasioki* (najpopularniejszym imieniem w rodzinie jest Stanisław).

Akt nadania imienia jako wyróżnika poszczególnych rodzin należy uznać za swoisty rytuał włączania nowego członka rodziny do kręgu swoich, zatem w przydomkach petryfikujących tradycje imiennicze zawarte jest poczucie familijnej wspólnotowości, które rodzina pielęgnuje i kultywuje. Upodobanie do nadawania określonego imienia w obrębie wspólnoty krewniczkiej wiąże się ze szczególnym rodzajem wartościowania poprzez odniesienie do już istniejącej osoby bliskiej, z którą rodzina jest emocjonalnie związana (Ziajka 2014, 146).

W świetle przytoczonej egzemplifikacji materiałowej ocena emocjonalno-uczuciowych zachowań jednostki pozostaje wewnętrznie zróżnicowana. Z jednej strony niewskazane jest gloryfikowanie swoich i nadmierne eksponowanie uczuć na gruncie pozarodzinnym, z drugiej zaś otoczenie familijne zostało skategoryzowane jako właściwe dla kształtowania emocjonalno-uczuciowej postawy każdej jednostki. W rodzinnych aktach komunikacyjnych nie ma miejsca dla jednostek językowych wyrażających obojętność wobec członków rodziny. Funkcjonujący w lokalnej społeczności mieszkańców Mętkowa antropim *Pani*, piętnujący starszego mężczyznę, który używał adresatywu *pani* nawet w odniesieniu do swoich synowych, odzwierciedla opinię wiejskiej wspólnoty na temat jakości kontaktów familijnych. W zasobie językowym najstarszego pokolenia mieszkańców wsi adresatywu *pan / pani* mogą zaistnieć jedynie w kontaktach o charakterze oficjalnym, są zarezerwowane dla obcych, przyjezdnych (Piechnik 2006, 67). W odniesieniu do autochtona są natomiast nośnikami dystansu i ironii. Jak zauważa Halina Pelcowa, przez reprezentantów najstarszego pokolenia mieszkańców wsi formy *pan / pani* mogą być nawet odebrane jako przejaw poniżania rozmówcy (Pelcowa 2004, 168). Być może w zamierzeniu nosiciela formy przezwiskowej używanie miana *pani* w stosunku do wszystkich kobiet nie wyrastało z potrzeby wyrażania dystansu, być może pojawianie się oficjalnych zwrotów adresatywnych to tylko wynik nietypowego przyzwyczajenia językowego. Akt nominacji przezwiska dowodzi jednak, że podobne akty komunikacyjne nie mieszczą się w ludowym wyobrażeniu na temat kontaktów wewnątrzrodzinnych.

Emocje i uczucia najlepiej aktywizują się we wspólnotach rodzinnych. To tutaj uwalniane są najbardziej intymne zachowania werbalne wyrażające emocjonalną zażyłość członków rodzinnej wspólnoty. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, środowisko familijne zostało skategoryzowane jako właściwe pole dla uczuciowej realizacji jednostek. Sfera uczuć, jako ta bardzo osobista, powinna być jednak sferą hermetyczną. Rodzina ma bronić swej intymności, nie zaś ją upubliczniać. Manifestacja uczuć w zbyt bogatych formach zewnętrznych stanowi jaskrawe naruszenie normy, a to wiąże się z ingerencją wiejskiej mikrospołeczności w życie danej wspólnoty krewniczkiej.

Konflikt interesów: Autorka deklaruje brak konfliktu interesów.

Wkład autorki: Autorka przyjmuje na siebie wyłączną odpowiedzialność z tytułu: przygotowania koncepcji badawczej dzieła i sposobu jego przedstawienia (opracowania metodyki), zebrania i analizy danych, interpretacji wniosków, a także zredagowania wersji ostatecznej rękopisu.

Literatura

- Barańska Z. (1975), *Rodzina w ludowych przysłowiacz i pieśniach*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa, s. 118–143.
- Biolik M. (1983), *Przewiska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica”, nr 28, s. 165–179.
- Cieślíkowa A. (1988), *Sposoby przenoszenia apelatywów do kategorii nazw osobowych*, [w:] *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Poznań 3–5 września 1985. Księga referatów*, red. K. Zierhoffer, Poznań, s. 85–89.
- Dobrowolska D. (1975), *Wartości związane z życiem rodzinnym*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, Warszawa, s. 260–278.
- Dyczewski L. (2002), *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin.
- Jędrzejko E. (1994), *Kobieta w przysłowiacz, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, „Język a Kultura”, t. 9: *Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław, s. 159–171.
- Kąś J. (2002), *Wizerunek mężczyzny i kobiety w tradycyjnej społeczności wiejskiej (na materiale gwar orawskich)*, [w:] *Rozmaitości językowe ofiarowane Prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków, s. 101–109.
- MSGP – *Mały słownik gwar polskich*, J. Wronicz (red.), Kraków 2010.
- Pelcowa H. (2004), *Gwara – drugi język mieszkańców wsi czy „gorsza” odmiana języka ogólnopolskiego*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, s. 163–177.
- Piechnik A. (2006), *Językowy obraz obcego w nieoficjalnych nazwaniach ludności wiejskiej*, „LingVaria”, nr 1, s. 193–201.
- Piechnik A. (2009), *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków.
- Sarnowski M. (1991), *Deminutiwum jako znak ironii*, „Język a Kultura”, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 41–50.
- SGPKar – J. Karłowicz (1900–1911), *Słownik gwar polskich*, t. 1–6. Kraków.
- Tryfan B. (1977), *Rodzina wiejska*, Warszawa.
- Wąsiński A., Górniok-Naglik A. (2016), *Style wychowania w rodzinach miejskich i wiejskich. Zderzenie preferencji gimnazjalistów i ich rodziców*, „Wychowanie w Rodzinie”, nr 13, s. 215–256.
- Wężowicz-Ziółkowska D. (1991), *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.
- Ziajka B. (2014), *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przysłowiacz i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagórza i wsi okolicznych w powiecie chrzanowskim)*, Kraków.